

Czy GUS jawnie oszukuje Polaków?

21 stycznia 2018

Główny Urząd Statystyczny jest organem administracji rządowej podległym premierowi. Powołany został w celu gromadzenia i publikowania statystyk dotyczących życia Polaków i funkcjonowania struktur państwa. Od GUS domagamy się rzetelnych i zgodnych z rzeczywistością statystyk. Czy jednak tak jest w rzeczywistości? Przeczytasz tu kilka szokujących przykładów jak GUS manipuluje statystykami.

Chciałbym zaznaczyć, że wszystkie te informacje są jawne, ponieważ GUS podaje metodologię, podług której sporządza statystyki. Dlatego jest to tym bardziej zastanawiające. Dlaczego my tego nie dostrzegamy? Dlaczego pozwalamy na tę i na tysiące innych manipulacji? Te manipulacje nie zostały oczywiście wymyślane przez rząd PiS. Metodologia dopuszczająca „cuda nad statystyką” powstała wiele lat wcześniej i jest przez obecny rząd utrzymywana, ponieważ jest wygodna.

GUS A LICZBA SAMOBÓJSTW W POLSCE

Krzysztof Jackowski w swoim niedawnym video [[LINK TUTAJ](#)] zwraca uwagę na szokujący wzrost liczby samobójstw w Polsce. Mówi on, że teraz prawie każde zgłoszenie prywatne lub od policji która z nim współpracuje, to samobójstwo. A jak tam ze statystykami rządowymi? GUS potwierdza wzrost liczby samobójstw i to od 2015 roku. W 2016 roku odnotowano 5405 samobójstw. Jednak GUS dopuszcza się tutaj manipulacji w postaci „wygładzania” statystyk.

Czym bowiem jest „samobójstwo” wg GUS i policji? Otóż policja odnotowuje oficjalnie samobójstwo tylko i wyłącznie wtedy, jak człowiek targający się na własne życie zostawi list pożegnalny. Informacja o zamiarze zakończenia życia jest konieczna, by policja uznała ten zgon oficjalnie za

samobójstwo. To w oczywisty sposób fałszuje statystyki, zaniżając i „wygładzając” je. Tak naprawdę samobójstw może być dziesięć razy więcej, niż te 5400. Tego nie wie nikt, ale można tylko spekulować, czy jest to celowy sposób fałszowania statystyk, by nie przedstawiać społeczeństwu szokującej prawdy.

GUS A BEZROBOCIE, ŚREDNIA KRAJOWA I RZECZYWISTA INFLACJA W POLSCE

GUS fałszuje również wskaźnik inflacji. Do koszyka produktów, podług którego oblicza się inflację, nie należy wiele produktów istotnych z punktu widzenia statystyk. M.in. nie należą do niego produkty spożywcze, czyli te najbardziej potrzebne i najbardziej „podatne” na inflację. To umożliwia zniżenie wskaźnika inflacji, który w zeszłym, 2017 roku wynosił 1,8%. Rzeczywista inflacja może być nawet dwucyfrowa i może wynosić nieco ponad 10%.

Podobne cuda nad statystykami są dokonywane w obliczaniu bezrobocia. Otóż w Urzędzie Pracy bezrobotny z prawem do zasiłku przez 6 miesięcy po zwolnieniu, jest rejestrowany jako „bezrobotny”. Po 6 miesiącach prawo do zasiłku ustaje i człowiek rejestrowany jest jako „poszukujący pracy”. Tak samo emeryt lub rencista po utracie pracy rejestrowany jest jako „poszukujący pracy”. Co zrozumiałe, owi tajemniczy „poszukujący pracy” nie są wliczani do statystyk bezrobocia. Więc oficjalne bezrobocie jest dużo niższe niż to rzeczywiste. To rzeczywiste może sięgać nawet 20% a nawet 30%. Oczywiście do statystyk bezrobocia nie wlicza się milionów innych ludzi, np. pozostających trwale poza rynkiem pracy, lub kobiet wychowujących w domu dzieci.

Podobne „cuda nad statystyką” dokonywane są przy obliczaniu tzw. „średniej krajowej”. Średnia krajowa na grudzień 2017 miała wynosić 4973 zł brutto, a więc na rękę 3531 zł. Większość Polaków zachodzi w głowę jak to możliwe, skoro większość zarabia grosze. Przecież nie mamy ani tak wielu

milionerów, ani tak licznej klasy średniej, która zresztą bardzo się kurczy na całym świecie. Rozwiązanie tej zagadki jest proste: do średniej krajowej nie są wliczane zarobki w małych firmach, które zatrudniają poniżej 10 osób. A właśnie tam pracuje większość Polaków i właśnie tam zarobki są najniższe.

SZOKUJĄCE UKRYWANIE STATYSTYK PRZEZ GUS

Najbardziej niepokojące jest ukrywanie statystyk dotyczących zgonów, które ma miejsce od kilkunastu lat. Nigdzie, powtarzam, nigdzie nie znajdziesz statystyk ile było zgonów w 2017, 2016, 2005. I nigdzie nie znajdziesz porównania sytuacji obecnej z latami 1990. czy 1980. Według wielu autorów i obserwatorów statystyki zgonów bardzo podskoczyły do góry, pomimo tego, że wzrostu liczby ludności w Polsce nie było. Zwracają oni uwagę na to, że więcej jest wyniszczających, cywilizacyjnych chorób, jedzenie jest gorszej jakości, a stres dokańcza dzieła zniszczenia w tym względzie.

Jeśli lubicie teorie spiskowe, to obczajcie czemu cena pół litra wódki jest od lat '90 stała i wynosi 20 zł za flaszkę, przy czym różne popłuczyny Starogardzkie można kupić nawet za 17 zł za 0,5 litra? Przecież zgodnie ze wskaźnikiem inflacji CPI (tej prawdziwej) powinna podrożeć minimum do 50 zł? Czy prawdą jest to, że rządy utrzymują tak niską i w dodatku od 25 lat niezmienną cenę alkoholu, by nas ogłupiać, kanalizować nasz opór i powoli wykańczać?

Autorstwo: Jarek Kefir

Źródło: Jarek-Kefir.org